



Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela Wstępna*, dnia 21. Lutego 1847.

Religia.

W samą tylko katolicką wiarę można być zbawionym.

Tylko Jezus Chrystus jest drogą, prawdą i żywotem. W nim jednym, mówi św. Piotr, zbawienie znaleźć można. A Jezus Chrystus grozi tym wszystkim, którzyby Apostołom Jego nie uwierzyli, wiecznym potępieniem, mówiąc przed wniebowstąpieniem swoim do ulubionych Apostołów swoich: „Idąc na wszystkie światy, przepowiadajcie ewangelią wszystkiemu stworzeniu.“ — „Kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie; a kto nie uwierzy, będzie potępion.“ — Kto tedy prawym Apostołem nie wierzy, ten nie wierzy Jezusowi Chrystusowi, — czyni więc Jezusa Chrystusa kłamcą — rozdziela Jezusa Chrystusa, ponieważ nie wierzy wszystkiemu nauczaniu Jezusa Chrystusa, ponieważ nie wierzy Apostołom Jezusa Chrystusa i następcom ich, ponieważ nie wierzy jednemu prawemu kościołowi Jezusa Chrystusa. Jest więc prawdziwym przeciwnikiem Jezusa Chrystusa, albo, jak mówi św. Jan Ewangelista, istnym Antychrystem, który nie ma udziału w żywocie wiecznym, ale już dla tego o-

sądzony jest, iż nie wierzy szczerze w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, którego mu prawi posłańcy opowiadają. Jako więc święta katolicka wiara jedynie prawa jest, tak też jest jedynie zbawiająca, samozbawienna, czyli: „w niej tylko można być zbawionym.“ Przeto mówi św. Cypryan: „Błędnicy i odszczepieńcy niechaj w ogniu i płomieniach gorą, niech dzikim zwierzętom porzuceni będą; albowiem zabici wprawdzie być mogą, lecz nie uwieńczeni.“ — „Święty Kościół jest ciało Jezusowe; kto od ciała odłączony jest, ten już życia nie ma.“ — „Ten nie może mieć Boga za Ojca, który nie ma kościoła, oblubienicy Jego, za matkę.“

Zbicie niektórych tegoczesnych błędów.

Ktokolwiek wszystko, co się dotąd rzekło, sercem uprzejmym i bez zapalczywości, rozważy, bez wątpienia dokładnie pozna, jak fałszywe, bezbożne i zgubne są nawet pomiędzy prostym i nieoświeconym ludem rozgałęzione błędy naszych czasów.

Co za przewrotność i bezbożność tych, którzy się ośmielają mówić: „By-

leby podług sumienia mego żył, jedno jest, czyli chrześcianinem jestem, czyli żydem.“ — Co za przewrotność i bezbożność tych, którzy mówią: „w każdej wierze mogą być poczciwym człowiekiem, przeto też w każdej wierze mogą być zbawionym, więc niech każdy wierzy jak chce“ — Co za przewrotność i bezbożność tych, którzy mówią: „Gdyby tylko jedna wiara zbawiała, musiałaby większa część ludzi pójść na zatracenie — a cóż oni winni temu?“ — Co za przewrotność i bezbożność tych, którzy mówią: „każdy niech zostanie w tej wierze, w jakiej się urodził; kto swoją wiarę odmieni, za nic go mam.“

O bezbożności i ślepoto dni naszych! która omamiona od diabła, ojca kłamstw wszelakich, takowe błędy i bezbożności śmiesz opowiadać! Czyli nie czynisz Apostolów Jezusa Chrystusa, a przeto Jezusa Chrystusa samego, kłamcą, mówiąc, że wszystkie wiary równe są i zbawiają, gdyż przeciwnym obyczajem Apostołowie od samego Jezusa Chrystusa rozkaz wzięli, aby wszystkim narodom jedyną chrześciańską wiarę opowiadali, i gdyż ci święci Apostołowie na cztery części świata się rozeszli, aby wszystkie narody, żydów i pogan, w jednej świętej wierze ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa zjednoczyli. Dla czego więc ci święci Apostołowie, dla czego wszystkie miliony świętych Męczenników drogą krew swoją rozlali, jeżeli jedno jest, którą kto wyznawa wiarę? Więc i Apostołowie źle uczynili, że się z żydów chrześcianami stali? i jeszcze gorzej, że żydów i pogan namawiali, aby wiarę swą porzuciwszy, chwycili się wiary w Ukrzyżowanego; że sami społeczeństwa błędników unikali, i drugim unikać rozkazowali; i

że żydom i poganom wiecznym nawet ogniem grozili, jeżeli wiary, w której się porodzili, nie opuszczą, a wiary w Ukrzyżowanego nie przyjmą? — Nie daj Boże!

Apostołowie więc wskrós tą prawdą przejęci byli, iż tylko jeden jest Pan, jeden Chrzest, i jedna samozbawienna Wiara.

Ztąd jednakże bynajmniej nie wynika, aby ten, który się bez swojej winy w jakiegokolwiek błędnej religii narodził, już dla tego zginąć miał. Albowiem jako Jezus Chrystus jest prawdziwą światłością, która przyszła na świat, aby wszystkich ludzi oświecić, tak też każdemu człowiekowi, do rozumu przychodzącemu, udziela potrzebnego światła, aby jedyną, prawą, samozbawienną wiarę znaleźć mógł. Przeto, kto zginie, z swojej winy zginie.

Zachęcenie do wytrwania we wierze katolickiej.

Najmilsi Bracia w Jezusie! nie dajcie się więc uwieść, pięknie i słodko brzmiącym słówkom jaszczureczym niewiernego czasu naszego. Doświadczajcie, tak do was mówię ze św. Janem Apostolem i Ewangelistą, doświadczajcie duchów, jeżeli z Boga są; bo wielu fałszywych proroków na świat wyszło. — Trzymajcie się więc mocno tego jednego, widzialnego, świętego, apostołskiego, rzymsko-katolickiego kościoła, o którym wicie, że jest jedynie prawy i samozbawienny kościół, który was nigdy omylić nie może, ponieważ nim Duch święty rządzi, który z Jezusem Chrystusem przy nim zostanie aż do skończenia świata. „Oto,“ mówi Pan Jezus w objawieniu, „trzymaj się tego, co masz,

aby ci żaden korony nie wziął“ — Tak jest, Panie Jezu! ja zostanę wier-
nym dziećciem Twój jedynój, świętój,
niepokalanój oblubienicy, Twego świę-
tego, rzymsko-katolickiego kościoła.
Amen! Amen!

Nauka dla chorych.

3. Przygotowawszy tym sposobem su-
mienie, rozporządź téż doczesne sprawy.
Zrób prawny testament, lub jak-
kolwiek insze ustanowienie wzglę-
dem ostatecznej woli twojój, i uporząd-
kuj z troskliwością wszystko, cokol-
wiek twojém jest. Nie odkładaj téj
sprawy, by w ostatnich chwilach życia,
w których się tylko o duszę starać masz,
nie przyszło zajmować się rzeczami do-
czesnemi. Pamiętaj, że cię śmierć i
niespodzianie zaskoczyć może, i że
przed stolicą Jezusa Chrystusa odpo-
wiadać będziesz, jeżeli się przez nie-
dbalstwo twoje krzywda komu stała.
Jako wiele zamieszania i kłótni nie
wynika częstokroć z nieoświadczenia
ostatecznej woli chorego. Jeżeli masz
cudzą rzecz, powróć ją; a jeżeli długi,
zapłać je. Biada ci! jeżeli ci na duszy
cudza rzecz ciężać będzie i z świade-
ctwem wewnętrznym niezapłaconego
długu do wieczności pójdiesz.

Zasięgaj rady roztropnego lekarza i
zażywaj jego lekarstw, boć go Bóg
postanowił i nadaje skuteczność lekom
jego. Jednakże wszystkę nadzieję po-
kładaj w Bogu, który lekarza oświeca
i leki skutecznymi czyni. Jeżeliby le-
karstwa nie pomagały, nie narzekaj na
lekarza i leki jego. Nie uprzykrzaj
téż posługaczom twoim zgryźliwością
trudnej przez się obsługi, ale się pod-
daj pod wolę Boga, bez przypuszcze-

nia którego ani włoszek z głowy twojój
nie spadnie.

Jaką ma być Pokuta?

Za małe grzechy można przepisać
małą pokutę, mówi święty Augustyn;
lecz za ciężkie, trzeba płakać i jęczeć;
trzeba cierpieć, czynić jałmużnę i w roz-
maitych umartwieniach ćwiczyć się. —
Według zdań Ojców świętych, pokuta
winna odpowiadać grzechom. Niechaj
nasze jęki i płacze wyrównywają na-
szym grzechom, mówi św. Cypryan;
głęboka rana, długiego i pilnego po-
trzebujecie leczenia; niechaj pokuta nie
będzie mniejsza od grzechu. O! jakże
niesprawiedliwe są utęskiwania tych,
co się żalą na ciężką pokutę! a nigdy
na ciężkie grzechy!

Rozmaitości.

Odwiedziny poćwiwego Grzeli.

(Dalszy ciąg.)

Komotr. „Wy kobiety zawsze
z jakąś ciekawością musicie się wyr-
wać; widzę komotrze, że macie coś
ważniejszego na sercu. No, i cóż tam
w świecie słyhać?“ — Grzela. „Na-
jąłem się był niedawno z naszym ko-
walem do Poznania, i czegom się tam
dowiedział, anibyście uwierzyli, że się
takie dziwactwa mogą w mózgu ludz-
kim wyląd.“ — Komotr: „No, prze-
cież?“ — Komoszka. „Zeby z mąki
masło robić?“ — Grzela: „Toćby je-
szcze lepsze było; ale com słyssał, to
aż dreszcz ze zgrozy przejmuję. Oto
stojąc w czasie targu na rynku, zga-
dałem się z fernalami od Kujaw, i po-
wiadali mi, że tam kilkunastu chłopów,

Panie odpuść im za ten nierozum i to złe serce! chcieli opuścić naszą polską ziemię, i wynieść się precz za morza, aż do Ameryki gdzieś.“ — Komoszka. „Za morza? dla pana Jana.“ — Grzela. „Na wyrodnym ludziach nigdy nie zbywało. Zaprawdę, człowiek taki, co opuszcza swoją krainę, gorszy mi się widzi od kota nawet. Kota każ wywieźć o kilka mil, i niech go tam samém mlekiem pasą, on jednak ucieka na stare śmieci, taki przywiązany do dawnej siedziby.“ — Komotr. „Czystą prawdę rabiecie; zażyjcie tabaki, komotrze.“ — Grzela. Choćby mnie tam co dzień smażonemi klóskami chciano raczyć, wolę suche perki ze solą, byle siedzieć w swojej ojczyźnie.“ — Komotr. „O zapewne; dyćby się człowiek, mój Boże, ze swoimi na wieki musiał pożegnać; nie widzieć ani przyjaciół, ani krewnych, ani dzieci; błąkałby się jak bocian po łące, z nikimby się nie mógł rozumieć, bo tam gwara pono tylko po angielsku.“ — Grzela: „Człowiek w wydaleniu jest jak wiór, który od drzewa odleci; póki na swoim drzewie, to sobie świeży i wspólnym żyje sokiem — odetniesz go, to uschnie, choćbyś go na pszennej skibie położył. Doma siedząc, wszędzie spotyka się z jakimś wspomnieniem; na tych błoniach konie pasał z drugimi chłopcami; tam na polu przy żniwach z Frącką się pokochał, ówdzie u sąsiada był za dróżbę na weselu; tam na chrzcinach, tu na zmwiniach; i tak na co spojrzy, to mu coś miłego przypomni; tu się uściśnie z komotrem, tam ze szwagrem, ówdzie ze stryjem, i wszędzie go radzi widzą.“ — Komotr (ściskając Grzele):

„O komotrze, my się pewno nigdy z naszych siedzib nie wyniesiemy. Tu groby naszych przodków, tę ziemię tu skrapiali nasi ojcowie swoim potem i krwią swoją; a my mieliżbyśmy być tak nieczułego serca, żebyśmy wszystko to tak drogie opuścili, i het w świat wędrowali?“ — Komoszka. „Syn nasz w szkole się uczył, że są takie ryby w morzu z piłką u szczęki, że nią duo okrętu prześwidrują, statek cały wodą najdzie i trzeba tonąć.“ — Grzela: „I to prawda, że jechać morzem, to jest tyle, co życie na włoszek powiesić; ale i to druga prawda, że tam jechać nie ma po co. Nie taki to raj, jak ludzie myślą.“ — Komotr: „Ba i prawie, wolę klóski na misie, niż gołąbka na dachu.“ — Grzela: „Kiedy Pan Bóg dał chleb, nie szukaj kolacza, bo i jedno stracisz i drugiego nie znajdziesz. Większa część z tych, co tam poszli, żałują swego kroku; ale my nie wszyscy o tém wiemy, bo do nas nikt nie pisał. Słyszałem zaś od naszego ekonoma, jak tam kto przyjdzie bez pieniędzy, to musi jak bydlę pracować nad rudowaniem borów, gdzie czasem wąż, 30 łokci długi, na człowieka skoczy i zadusi jeszcze. Prawda, że tam za robotę więcej płacą niż u nas, ale téż za to taka u nich drożyzna, że za chleb, co u nas trojaka kosztuje, złoty płacić trzeba.“ — Komotr: „Toć tam trzeba nie lada brzuch pasem ściagać.“ — Grzela: „Takich grubasów, jak u nas, pono tam ani ujrzysz; i kiedy z naszych który do nich przyjedzie, to mu się zdaje na pierwsze wejrzenie, że oni wszyscy na suchoty chorują.“

(Dokończenie nastąpi.)